Rozmaitości

Dnia 31. Października N^er. 44. 1828 roku.

STAŁA MIŁOŚĆ NIE RDZEWIEJE, I W LAT TYSIĄC W SKRĘ ROZTLEJE.

(Dokonczenie.)

Całe towarzystwo bawiło dni dziewięć w Montserrat; ponieważ tak długo poślubiła Stefanija zostawać w świątyni Matki Boskiéj. Czas ten upłynął na modlitwach, wewnętrznem uczuciu zbawienia i na oglądaniu spaniałéj natury; co wszystko na przemian stawało się jéj udziałem.

Tylko Riccardo, chociaż mocno przywiązany do swojego przyjaciela, nie mógł podzielać z nim wesołości, chociaż sam tego sobie życzył. Zdarzyło się, gdy przyjaciele nasi, ostatniego wieczora, który tu przepędzali, razem usiedli, i o swoich przygodach i szczęśliwem onych rozwiązaniu się rozmawiali, obiedwie damy korzystając z téj sposobności, zapytały się go także o jego stosunkach. Wszyscy mu byli obowiązani i chcieli podzielać jego cierpienia. Riccardo opowiadał swoje wypadki; wszyscy byli zadowoleni, a podziwiając się jego niezłomnéj wierności i stałéj miłości, życzyli mu, aby tak odzyskał swój przedmiot, jak jego przyjaciel Don Diego. Nieszczęsny nie mógł pokryć swojego wzruszenia, chciał wstać i wyjść na wolne powietrze, lecz Stefanija przerwała jego usprawiedliwianie się i wziąwszy go za rękę zatrzymała przy sobie.

»Riccardo« rzekła, a jéj piękne lica pokryły się najszczęśliwszą wesołością, »troskałam się mocno, jakby się WPanu za jego przyjaźń wywiązać, lecz teraz już jestem spokojną; albowiém gdy do WPana mówię, że Lizarda, lub przynajmniéj inna podobnego imienia i ojczyzny mieszka w Barcelonie i jest moją przyjaciółką, sądzę, że WPana czynię tak szczęśliwym, jak sama jestem przez jego pośrednictwo. Lecz co mię dziwi, jest to, że nie jest, jak WPan mówisz, zamężną, lecz wdową i bawi przy rodzicach.

Na te słowa rumieniec pokrył twarz Riccarda, nie chciał temu wierzyć, bo szczęście tylko się na chwilę do niego uśmiéchało, a nie ważył się zaprzeczać, bo zbyt piękne były usta, które mu to głosiły. A chociaż nieszczęście mocno go uciskało, wszelako nadzieja potężną swoją władzą znowu go ożywiała; prosił towarzystwo, aby wyjazd przyśpieszyli, i powrócili do Barcelony, na co się chętnie zgodzono.

Za przybyciem do miasta, Stefanija posłała do rodziców Lizardy z prożbą, aby ją przyjaciółka dnia tego odwiedzić mogła. Lizarda przybyła, bo Stefanija posiadała jéj szacunek i miłość, w Barcelonie nawet rozeszła się już wiadomość o powrocie Don Diega, i Lizarda pośpieszyła oglądać uszczęśliwioną swoją przyjaciółkę.

Aby Stefaniję przekonać, że istotnie jest ta dama, o któréj mówił, oddalił się Riccardo. Przyjaciółka zrozumiała ten znak i prosiła Lizardę i Don Diega do osobnego pokoju, gdzie jéj powiedziała, że jéj przy-

)(

wiezła list z Włoch, od Kawalera, imieniem Riccardo, który jak mówił, jest z tego samego, co i ona miejsca. Pomięszana, słuchała Lizarda doniesienia jéj o imieniu tego, którego zawsze ubóstwiała. Nie mogła przytłumić swojego czucia, z słabym głosem prosiła o list, albowiém, rzekła, nie może tyle liter zawiérać, ile łez wylałam za tym, który go pisał! Tu Don Diego otworzył drzwi i stawił jéj Riccarda.

Po piérwszych chwilach pomięszania zapytał się Riccardo, czyli Lizarda poszła za mąż? Odpowiedziała ona w sposób następujący:

»Wierzaj mi WPan, gdyś jechał po pod okna moje ku bramie miasta, dusza moja doznawała największego udręczenia. Jeszcze żałuję, żem na WPana nie zawołała, gdyż biorąc połowę serca mojego, czułam, że z drugą połową żyć nie będę mogła. Oddaliłeś się, a ja pozostałam, w smutku, bez nadziei, narzeczoną człowieka, któregom nie kochała. Miasto jeszcze tego samego dnia być z nim ślubami związaną, zapadłam na gorączkę, która mię kilka miesięcy w łóżku trzymała i do grobu zbliżyła. Zawsze stałeś mi przed oczyma, a boleść, którą musiałam ukrywać przed wzrokiem wszystkich, przemawiała w dzikich marzeniach mojéj choroby. W takim stanie, ojciec mój, który mię szczérze kochał, przyprowadził Don Fadrique przed łóżko moje, a ten, którego dusza była wielka i spaniała, iżby miał żądać mojéj ręki nie będąc kochanym, opuścił Ciudad - Real i wszedł w służbę wojskową, w któréj jak widzisz po téj żałobie, umarł! Często zdarzało mi się pójść za mąż, lecz pod pozorem, że pamięć zmarłego nie dozwala mi tego uczynić, umiałam wytrwać w nadziei. Urząd, który Wice Król mojemu ojcu w Barcelonie dał, zniewolił go, acz w późnym wieku, przenieść się ze swoją rodziną, a ja udałam się z nim, bo sądziłam, że tu będę bliżéj WPana.«

Lizarda wyraziła jawnie miłość swoję, i Riccardo już nie wątpił. Prosił zatém, jeżli takie same ma ku niemu jak przed dwiema laty przywiązanie, iżby mu pozwoliła, prosić na nowo ojca o jéj rękę; albowiem pamięć o niéj była w jego umyśle świętą, iż tylko przez odzyskanie jéj może być szczęśliwym.

Chętnie chciała Lizarda skończyć podróż życia ze swoim kochankiem, i z radością zezwolili rodzice na ten związek. W kilku dniach nastąpiło wesele, a piękne, roskoszne dzieci z tego trojga małżeństwa, były rękojmią ich trwałości, niezachwianego szczęścia, które onym wspomnienie wzajemnego cierpienia, i mocna aż do śmierci nierozłączona przyjaźń niezliczoną roskoszą zaprawiła, która atoli tylko temu staje się udziałem, co wytrwał w walce za najpiękniejsze i najświętsze uczucie!

Często najlepszych ludzi nie zawsze coś podobnego spotka, nie zawsze życzenia ich są zaspokojone! Wszakże może ich myśl ta pocieszać: że *prawdziwa miłość nigdy nie gaśnie!* — Oby to słodkie przysłowie, które od wieków u wszystkich narodów stało się godłem, było pociechą stale kochającym! —

BOŚNIJA, RASCIJA I HERCEGOWINA.

Bośnija, Wielkorządztwo tureckie (Ejalet Bosna) jest częścią kraju osmańskiego, najdaléj ku zachodowi położoną; z trzech stron graniczy z krajami chrześcijańskiemi, a mianowicie: na południe i zachód z Dalmacyją austryjacką i Kroacyją, na północ ze Slawoniją. Cała Bośnija dzieli się na sześć powiatów zwanych Sandszakaty.

Właściwa Bośnija i Kroacyja turecka, należały dawniéj do Illyryi. Część późniéjszéj Bośnii, Serbii i zachodniéj Bulgaryi, tworzyła za Rzymian prowincyję wyższéj Mezyi. W wieku VII. osiedli tam sławiańscy Serbowie, odkąd przezwano tę część ziemi krajem Serbów, czyli Serbiją. W wieku VIII. osadnicy serbscy nad rzeką Bosną, tworzyli małą krainę niepodległą, ale podbili ich Książęta Kroaccy i na powrót do Serbii przyłączyli. Roku 1148 południowo - zachodnia część Serbii, była częścią Królestwa Węgierskiego; teraz na-

zywa się Bośniją. Przeszedłszy różne koleje, Bośnija została roku 1376 samodzielném Królestwem, którego granice obejmowały obszérne krainy Kroacyi, Dalmacyi, Hercegowiny i kilka obwodów Albanii. Niepodległość Bośnii nie była długotrwałą, podlegając na przemian możniejszym sąsiadom, jak np. Węgrom i Serbom. Roku 1463 podbili ją Turcy; do roku 1528 zachodziły spory między Węgrami a Turcyją o posiadanie Bośnii, ale Soliman II. dokonał zupełnego jéj zawojowania, i odtąd pod panowaniem tureckiém zostaje. Stałe granice ma, dopiero od r. 1791.

I. Właściwa Bośnija, dzieli się na cztéry następujące Sandszakaty: 1) Trawnik, między rzékami Verbas i Drawa, aż do góry Iwan w dynaryskich Alpach. Stolica Serajewo (Bosna-Seray), w któréj rezyduje Wielkorządzca Trawniku. — 2) Banialuka obejmuje zachodnią część Bośnii i Kroacyję turecką, między rzékami Unna, Okryna, Sawa, aż po góry na granicach Hercegowiny. Stolica Sandszakatu, Banialuka; miasta i zamki warowne: Jaycza, Bihacz, Berbir (Gradiska), Nowi, Dubica i t. d. — 3) Sandszakat Srebrnik, zajmuje północną część Bośnii, między rzékami Okrina, Sava i Dryna; Stolica Srebrnik; znaczniejsze miasta i zamki są: Szepfe, Buszad, Maglay, Dobor i Teshayn. — 4) Sandszakat Iswornik, czyli północno-wschodnia część Bośnii wzdłuż Drawy, stolica Zwornik; prócz tego są jeszcze miasta: Tusla, Tszelebi-bazar i kilka zamków obronnych.

II. Rascija nazwana od rzéki Raska, jest południową częścią Serbii, w r. 1815 ostatecznie przy uregulowaniu granic, do Turcyi odpadłą, i do Bośnii przyłączoną. Niegdyś była udzielném Księstwem, które zawojowawszy Król węgierski Emeryk, tytułował się od niego Królem Rascii. Tu jest piąty Sandszakat, to jest Nowibasar, z miastem stołeczném tegoż nazwiska. Znaczniejsze miasta: Priepal i Sienica.

III. Hercegowina i Dalmacyja turecka, tworzą trzeci główny obwód paszaliku Bośnii; obwód ten graniczy: na zachód z górami Prologh od strony Dalmacyi austryjackiéj; na północ z właściwą Bośniją przez górę Szator, wzgórza Kupris, Rama i Narenta; na zachód od Bośnii i Rascii przez górę Iwan, od strony Montenegro przez góry Pessiori i Cosman; na południe od strony Cataro przez góry Pellimowa i Ulastica. Dawniéj obszérniejsze były granice téj prowincyi, a mianowicie na zachód w Dalmacyi, na wschodzie w Albanii; wtenczas nazywała się Rama od rzeki tegoż nazwiska, i dla tego w roku 1138, Bela Król węgierski, przybrał tytuł Króla Ramy. W czasach, kiedy Hercegowina była częścią Państwa serbskiego, nazywano ją okręgiem Santa-Sawa, z przyczyny, że Książę Serbski Arcybiskup i święty Sawa, był pochowany w klasztorze Milleszewo, niedaleko Plewlie, dziś Taszlicy w Rascii. Jeszcze w dawniejszych czasach, nazywano tę krainę lub niektóre jéj części, Chulmem, Chelmem, Zachulmiją i krajem Zerkiskim, częstokroć Księstwem Zenta. To ostatnie było podbite najprzód przez Stefana Urosza IIIgo Króla serbskiego w roku 1331; późniéj zaś przez Króla bośnijskiego nazwiskiem Twartko, r. 1336; jeszcze dotąd morze Skutaryjskie i wschodnie onego wybrzeże nazywa się Zenta. Oprócz tego, nazywają Hercegowinę wyższą Bośniją. W r. 1440 Książę Santa-Sawy Stefan Cosaccia, inaczéj Cossarich, był stronnikiem Króla węgierskiego Władysława (Posthumus) z domu austryjackiego, za co Cesarz Ferdynand IV. mianował go Księciem rzeszy niemieckiéj, i odtąd kraj ten nazywa się Hercegowiną, od wyrazu niemieckiego *Herzog* (*Dux*, Książę). Turcy zawojowawszy go roku 1483, nazwali Hersek. Znaczniejsze tu miasta są: Trebignie, Mostar i Liwno.

Gdy w krajach pod panowaniem tureckiém geodetyczne rozmiary przedsiębrane nigdy nie były, o prawdziwéj rozległości niniejszego, nic pewnego powiedzieć nie można. Jeografowie podają powierzchnią paszaliku Bośnii na 800 mil kwadratowych.

Największa rzéka w Bośnii jest Sawa, płynąca z Krainy przez Kroacyję. Wiele innych rzék wpada w jéj koryto, i dla tego

bardzo często występuje z niego i dalekie zalewa równiny; pomimo kilku wodospadów jest spławna; już w Illiryi spuszczają na niéj statki o 400 cetnarach ciężaru, a pod Szyszek, gdzie Kulpa w nią wpada, spławiają statki trzymające 4,000 cetnarów ciężaru. Przebiegając przestrzeń blisko 800 mil długą, wpada do Dunaju pod Semlinem. Jezior stojących jest najwięcéj w Hercegowinie, a mianowicie w okolicach, gdzie dla braku spadku wylewana z rzék woda w zagłębieniach rozmaitych zatrzymywać się musi. W tych stronach są także zdroje wód uzdrawiających: w Nowibasar jest źródło wody gorącéj, takie same i w Budimirze, źródła wody kwaśnéj są na równinach Lepeniczy i Kesilihan, niedaleko Wysoki.

Klimat łagodny i zdrowy, mimo południowego położenia; w zimie kilkakrotnie śnieg pada, często tak obficie, że przez kilka tygodni nie topnieje. W północnéj Bośnii, nad Sawą, w Kroacyi tureckiéj i w okolicach niższéj Drawy, wiosna jest bardzo wczesna, tak, że w Lutym lub na początku Marca kwitnie leszczyna, w środku Kwietnia drzewa owocowe i zboże, na początku Czerwca winna latorośl. Zbiory stosownie do wczesnego lub późniejszego okwitnienia, zwykle na początku Lipca; winobranie w Sierpniu. — W Bośnii środkowéj powietrze w czasie zimy bardzo zimne, w lecie chłodnawe, w okolicach górzystych wilgotne, a blisko gór zmienne. W nizinach na Hercegowinie bywają takie upały, jak w Dalmacyi, rosną tam drzewa oliwne i winne latorośle, ale grunt zbyt suchy, lichą udziela im wegietacyją. Panujący wiatr zimny i suchy, nazywa się Bora, to jest północno-wschodni. Cago, czyli południowo-zachodni tylko w Hercegowinie czasami wieje, Alpy wstrzymują go od reszty kraju. Upały w lecie najczęściéj bardzo wielkie, Bora jednak ochładza powietrze, podobnież częste deszcze i spadające obłoki. Trzęsienia ziemi i szarańczy nie znają. Powietrze morowe dostało się tam kilka razy z Turcyi, dla wszelkiego braku ostrożności, było jednak zawsze łagodne i samo z siebie, to jest, przez dobroć powietrza, ustawało.

Co do ludności, tę trudno z pewnością podać, bo sam rząd nie wie o niéj. Pertusier w dziele swojém: *La Bosnie considerée dans ses rapports avec l'empire Ottoman*, podaje ją na 820,000 dusz, co w stosunku do powierzchni ziemi jest bardzo mało; dzielić się ma w ten sposób: 470,000 wyznawców islamizmu, 190,000 wyznania greckiego, 150,000 Katolików, 2,000 Żydów i 8,000 Cyganów. Pochodzenie mieszkańców Bośnii jest bardzo rozmaite: między Verbas i Drawą, osiedli sławiańscy Bośniacy; w powiecie Nowibasar (Rascija) i na wschodnim brzegu Drawy, zamieszkują Serbowie, w okolicach między Unna i Verbas, są Kroaci; w Hercegowinie Morlacy, Montenegrini i Dalmaci. W miastach, główną część ludności stanowią Turcy, resztę Żydzi, Ormianie i Grecy. (Macedończykowie i Albańczykowie.) W niektórych obwodach, jak np. w obwodzie Klinet nie znajdzie, jak tylko samych Turków. Co do wyznań, najwięcéj jest machometanów, Turków i Bośniaków. Między Chrześcijanami, przewyższa liczba należących do kościoła greckiego; dość liczni katolicy są po większéj części Bośniacy, lecz i między innymi nie mało znajdzie katolików. Ormianie mają swój oddzielny rytuał.

W warownych miejscach tylko Turkom wolno mieszkać, ale znajdują się także dość licznie i w innych nieobronnych miastach, wioskach i pojedynczych osadach; prawie wszystkie włości, folwarki i t. p. są własnością Turków. Ubodzy Turcy sami uprawiają swoje grunta; majętniejsi dzierżawią je chrześcijanom, lub trzymają chrześcijan do uprawy roli, do chodowania trzód i t. p. Po miastach trudnią się handlem, zarówno Turcy, Grecy i Żydzi; ci ostatni wyłącznie tylko samemu handlowi oddani, mieszczą się prawie wszyscy w główniejszych miastach handlowych, jakiemi są Trawnik i Bosna-Seraj. Żydom wolno jest stawiać bóżnice. Cyganie włóczą się hordami po całym kraju, koczują pod namiotami i trudnią się niektóremi rzemiosłami, jak naprzykład kowalstwem, kotlarstwem i garncarstwem;

niektóre z ich rodzin, osiadły na stałe zamieszkanie.

Chrześcijanom wolno jest mieć własność gruntową, jakoż są między Bośniakami, dość obszerne posiadający grunta i włości; więcej jednak jest chrześcijan dzierżawiących tureckie grunta, z których dzierżawę w produktach dziedzicowi składać zwykli. Do najuboższéj klassy należą parobcy, najemnicy i pastusi. Katolików jest najwięcéj w cyrkule Banialuka i Bojnica, także w tureckiej Kroacyi i na równinach Skopii. W niektórych gminach, liczba katolików jest przewyższająca. Grecy są po całym rozproszeni kraju, najwięcéj ich jednak na prawym brzegu Sawy, na lewym Drawy i w powiecie Nowibasar czyli Raścija. Katolicy i Grecy mają swoich Biskupów, kościoły i klasztory.

Bośniacy są powszechnie wzrostu średniego, silnie zbudowani i dorodni. W pożyciu zwyczajném jestto lud spokojny i łagodny, staje się jednak żywym, gdy się do broni weźmie. Wtenczas jest Bośniak odważny, śmiały, przedsiębierczy i krwi chciwy; w ogólności, są wszyscy Porcie bardzo przychylni, tak machometanie, jak chrześcijanie, bo ci ostatni nie znają w tej prowincyi ucisku, pod którym w innych prowincyjach tureckich, ich spółwyznawcy jęczą. Bośniacy są skromni w używaniu i surowi w obyczajach. W domowém życiu, ochędóstwo nie jest ich przymiotem.

W administracyi krajowéj, w handlu i w interesach, używana jest mowa turecka. Mowa ludu jest rozmaita; oprócz mowy właściwéj każdemu pokoleniu, jest jeszcze mowa pospolita prowincyjonalna, będąca mięszaniną sławiańszczyzny z nowogreckiemi i tureckiemi wyrazami.

Bośniacy machometanie ubierają się na wzór Albańczyków; jestto strój krótki, przestronny, dla wolnego ruchu ciała i do konnéj jazdy bardzo dogodny. Każdy Bośniak zbrojno wychodzi: za pasem nosi zwykle dwa pistolety, u pasa kindżał lub sztylet. Broń ich jest oprawna w miedź, śrébro albo złoto, częstokroć wysadzona kamieniami i klejnotami, prawdziwemi lub fałszywemi, jak do zamożności. Majętniejsi trzymają konie najpiękniejszéj rasy. Ubiór Bośniaków chrześcijan, podobny jest do ubioru Dalmatów; chrześcijanom nie wolno też nosić kapeluszów czyli turbanów, lecz tylko czerwone czapeczki, jak noszą niewolnicy. Bośniacy są doskonałemi jeźdźcami, wprawnymi i dowodnymi strzelcami. Liczba zdolnych do broni, zwłaszcza w czasie pospolitego ruszenia, kiedy podług praw Mahometa wszyscy mężczyźni od 16 do 60 roku wystąpić są obowiązani, wynosić może 140,000 ludzi. Ich pożywieniem jest ryż i pieczone mięsiwa, a szczególniéj baranina. Turcy piją tylko wodę, miód, zwany u nich *Serber*, oraz jabłecznik z jabłek i gruszek wyciskany; czasami używają wódki z owoców pędzonéj, którą zowią *śliwowica*.

Ziemia téj górzystéj krainy, jest kamienista i skalista; tak więc, jest Bośnija więcéj do chowu bydła jak do rolnictwa usposobiona. Na równinach i nad brzegami rzék, jest ziemia bardzo urodzajna, jakoż w niektórych okolicach jest dostatecznie uprawiana, nie tyle jednak, ileby przy dobrém gospodarstwie być mogła; nie masz wątpliwości, że w krainie téj, trzy razy większa ludność, znalazłaby dostateczne wyżywienie. Najżyźniejsze okolice są nad Drawą i na równinach Nowibasaru; nie mniéj także obfite plony, wydają pola w Dobrińsko, nad rzéką Werbania, w Pago, Verowina, Kupris, Krakowo, Glubignie i równiny w Karawica.

(Dokończenie nastąpi.)

N A U K A,

O SPOSOBIE SZCZEPIENIA OSPY OWCOM, DLA OCHRONIENIA ICH OD NATURALNEJ.

W Numerze 35m pisma peryjodycznego, pod tytułem: *Gospodarz wiejski i domowy*, w Saxonii wychodzącego, w skutku najwyższego rozkazu, podano w Dreźnie dnia 1. Lipca r. b. do wiadomości publicznéj, co następuje:

Ospa naturalna u owiec, panując od lat kilku tak w różnych okolicach Króle-

stwa Saskiego, jak i w sąsiedzkich krajach, w miarę swojéj złośliwości, umarzała połowę lub trzecią część trzód, i przebywając 3 do 4 miesięcy w każdéj owczarni, pogorszała i znacznie zmniejszała ilość wełny.

Prócz tych znakomitych strat dla właścicieli chorobą dotkniętych trzód, ospa owcza ma jeszcze szkodliwy wpływ na inne do czasu od niéj wolne owczarnie, utrudzając lub tamując zupełnie handel owcami i wełną.

Ponieważ ta choroba, z powodu lotności piérwiastku zaraźliwego i wielorakiéj sposobności rozszérzania się tegoż, do odległych owczarń bardzo łatwo wprowadzoną, i nawet przez najtroskliwsze zaradcze środki od tychże nie zawsze wstrzymaną być może, — wypływa ztąd, iż szczepienie owcom ospy jest bez wątpienia środkiem zaradczym, zasługującym na polecenie go wszystkim właścicielom owczarń i ekonomom. Gdyż, prócz tego, że przy stosownem użyciu rzeczonego środka, owce szczepione zostają zupełnie zabezpieczone od ospy naturalnéj, operacyja ta ma jeszcze tę korzyść, iż w okolicznościach najprzyjaźniejszych przedsięwziętą być może, i cała trzoda chorobę z najmniejszą stratą w krótkim czasie odbywa.

Dla osiągnienia ze szczepienia owcom ospy tych wszystkich korzyści, bardzo wiele zależy na czasie, w którym się szczepi, na wyborze owiec do szczepienia i limfy do tego zamiaru, jakoteż na dokładnem postąpieniu przy téj operacyi, i nareszcie na troskliwem traktowaniu zaszczepionych owiec.

Tym końcem podają się do wiadomości publicznéj następujące przepisy:

1) Ponieważ ospa owcza rozszérza się coraz daléj, wypada ztąd potrzeba, iżby właściciele owczarń, dla zasłonienia tychże od pomienionéj choroby, zdecydowali się do szczepienia ospy, chociaż takowa zaraza jeszcze w pobliżu nie panuje; w tym bowiem razie odnoszą tę korzyść, że mogą obiérać najlepszą porę roku i czas pogodny.

Najprzydatniejszemi do tego zamiaru są miesiące Wrzesień i Październik, gdyż w tychże powietrze bywa pospolicie dobre, to jest stałe i niezbyt gorące, skutki strzyży przebyte są, jagnięta tak dalece dorosły,, że wspólnie z resztą trzody szczepione i na paszę wyganiane być mogą.

W razie naglącym, to jest, kiedy ospa naturalna w miejscu lub pobliskości już wybuchła, szczepienie téjże jest zawsze środkiem, za pomocą którego większa część trzody ocaloną zostaje.

2) Jeżeli szczepienie ma mieć pożądany skutek, wiele na tém zależy, ażeby trzoda, do téj operacyi przeznaczona, była zupełnie zdrową, to jest wolną od wodnéj puchliny, motylic, robaków w płucach, i zawrotu łba, jakoteż od choroby, według wyrażenia prowincyjonalnego, w Saxonii używanego, zwanéj *Tuberkrankheit*. Owce chorowite od szczepienia wyłączać i jak najrychléj odosobnić należy, gdyż nietylko ich utraty w ciągu choroby z pewnością spodziewać się można, lecz jad ospowy otrzymuje w nich znowu ową złośliwość, przez którą rozszérza się wkrótce powszechnie, i nawet z resztą zdrowe owce wytępia.

3) Materyją ospową, która sprawia u zdrowych owiec ospę ochronną, jest mętny limfatyczny płyn w kroście ospowéj owcy, od 9 do 11 dnia zarazy zawarty. Wcześniéj nie masz jeszcze tego płynu, lub jest wodnisty, a późniéj staje się gęsty, ropiasty, i w obu razach jest niezdatnym do szczepienia; gdyż, albo wcale nie skutkuje, lub tylko niepewnie. Dla wynalezienia limfy dobrych własności, należy z pomiędzy owiec na ospę chorujących te wybierać, które przed nastaniem zarazy, zupełnie zdrowemi były, i które w skutku choroby nie wiele ciérpią. U takich owiec wyszukują się, w oznaczonym czasie, na łysych, lub tylko małą ilością wełny okrytych miejscach ciała, krosty ospowe, dobrze ukształcone i należycie wypełnione, z czerwonym obwodem; takowe przekalają się igłą szczepialną, dla zaszczepienia limfą innych owiec, — lub takowa limfa zbiera się i zachowuje dla przesłania téjże w od-

ległe miejsca, w rurkach szklannych, małych flaszeczkach, lub między dwiema szklannemi tabliczkami. Kiedy jednak ospa naturalna jeszcze nie wybuchła, lub nie panuje jeszcze tak blisko, ażeby się jéj rychłego wybuchnięcia obawiać należało, można limfę zrobić tak łagodną przez powtarzane szczepienie różnych, do tego szczególniéj wybranych zdrowych owiec, że takowa, ile wielorakie doświadczenia nauczają, lotnego piérwiastku zaraźliwego zawierać nie będzie, sprawując zawsze tylko jednę krostę ospową. Tym sposobem oczyszczona materyja do szczepienia, nawet w wielkich owczarniach, przez cały rok utrzymywaną być może, wyłączywszy 60 do 80 roczników od ogólnego szczepienia, i następnie szczepiąc z tychże, co dni 11, za każdą razą po sztuk dwie.

Właścicielom wielkich owczarń, dla ich własnéj korzyści i zaopatrzenia innych dobrą materyją do szczepienia, polecić należy: ażeby sami takową instytucyją szczepialną, jako niekosztowną, utrzymywali; gdyż ospa naturalna w wielu zarazach nie dostarcza dobréj materyi do szczepienia.

4) Ponieważ główna korzyść ze szczepienia ospy na tém się zasadza, że trzoda odbywa chorobę w krótkim przeciągu czasu, i owa korzyść tylko wtenczas osiągnioną być może, kiedy trzoda śpiesznie i zręcznie szczepioną zostaje; potrzeba zatém, aby każdy właściciel owczarni, nie obeznany dostatecznie ze szczepieniem, udał się do zdatnego lékarza źwiérząt, lub, w braku tegoż, do lékarza szczepialnego, i temu kierunek całéj czynności szczepienia ospy poruczył; gdyż nieszczęśliwy skutek, jakowy nastąpił po szczepieniu ospy w niektórych miejscach, wynikł jedynie ztąd, iż wybrano do szczepienia złą limfę, i tę operacyją uskuteczniali ludzie, którzy sobie nie przywłaszczyli w tym przedmiocie potrzebnych wiadomości.

Małe trzody owiec lékarz szczepialny sam szczepić może, ale dla większych musi on piérwéj pewną liczbę ludzi w szczepieniu wyuczyć, a w przeciągu pół dnia 6 osób mogą zaszczepić niemal 1000 sztuk owiec, kiedy każda z tych osób ma sobie jeszcze przydanego pomocnika. Do szczepienia jest wprawdzie każda mała lanceta przydatną, wszelako, rzczególniéj zaś dla mniéj wprawnych, najwłaściwszą i najprzydatniejszą jest igła szczepialna Pessiny i Liebbalda.

Miejsce, w którém owca zaszczepioną być ma, musi być ogołocone z wełny; jednakże, z powodu mniejszego niebezpieczeństwa przy nieostrożném szczepieniu, przydatniejszą jest do tego zamiaru spodnia płaszczyzna ogona, w odległości 2 do 3 cali od kiszki odchodowéj, — niżeli wewnętrzna strona ud i słabizny.

U owiec mających zbyt krótko ucięte ogony, można też obrać wewnętrzną płaszczyznę ucha, jednakże tu krosta ospowa nie bywa nigdy tak wielką i wyniosłą, jak na poprzednio rzeczoném miejscu.

Postępowanie przy szczepieniu na tém się zasadza, żeby, najprzód, pomocnik, owcę mającą być zaszczepioną, na stole lub na ławie dogodnie ułożył, zaś nogi rękoma, a łeb owcy pod pachą mocno trzymał; szczepiący ujmuje lewą ręką ogon owcy przed nim na lewéj stronie ciała leżącéj, i skórę na łysém miejscu nieco naciąga; poczém igłą szczepialną w ręku prawém, między palcem wielkim wskazującym i średnim zostającą, i limfą zapełnioną, robi, na miejscu wyżéj wskazaném, ukłócie w skórę, na kilka linij w ukośnym kierunku, i wprawdzie tylko tak głęboko, ażeby nie wiele więcéj jak nad skórką oddzieloném zostało, następnie obraca igłę wydrążonością ku mięsu, wielki palec ręki lewéj kładzie na część igły w skórce znajdującą się, i igłę tym sposobem zwolna wyciąga. Przy tém działaniu wiele na tém zależy: najpiérw, ażeby igły nie zatępiono zbytecznie, ztąd bowiém łatwo powstaje gangrena i śmiertelne gorączki; powtóre, iżby materyja szczepialna rzeczywiście do rany wprowadzoną została, i dla tego téż igłą z rany wyciągniętą można jeszcze kilka razy na takowéj przeciągnąć, dla starcia do szczętu limfy.

5) Owcę szczepioną pędzi się natychmiast na miejsce, w którém przynajmniéj

dnia pierwszego z resztą szczepionych owiec zostawać może.

Do tego zamiaru należy obrać, w czasie pogodnym, bliską łąkę lub otwarte miejsce; w przeciwnym zaś razie dobrą szopę lub stajnią. Tylko o to staranie mieć trzeba, ażeby z owiec jeszcze niezaszczepionych żadna sztuka nie mogła przeskoczyć do już oszczepionych. Po ukończeniu zaś szczepienia całéj trzody, takowa, kiedy pora roku i powietrze pozwalają, 4 do 5 dni, bez niebezpieczeństwa, na paszę zaganianą być może. Tylko w czasie niepogody i po nastąpionem wyrzuceniu się ospy, należy utrzymywać trzodę w czystych stajniach i nie skupiać onych zbytecznie.

Wprawdzie, potrzeba zawsze uważać pilnie na owce zaszczepione dla oddzielenia od reszty każdéj sztuki, która przypadkowie, lub w skutek szczepienia zachoruje, i oddania téjże staraniu bydlęcolekarskiemu; szczególniej zaś 6 lub 7 dnia po dopełnionem szczepieniu, wszystkie sztuki obzierane być mają, iżby te, u których się krosty ospowe nie okazały, tymczasowie od reszty odosobnione, a późniéj znowu zaszczepione być mogły. Ku końcowi choroby, kiedy krosty posychają, owce szczepione miewają pospolicie mętne oczy, i z ich nozdrzów okazuje się niеco klejowatego wypływu; wtenczas potrzeba szczególniéj zabezpieczyć je od wpływu ostrego i wilgotnego powietrza i ułatwiać odzyskanie zdrowia przez dobre siano lub trawę, a nawet śrutowane zboże.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Doniesienie literackie.

Księgarnia P. Karola Pfaffa we Lwowie, P. Brzeziny w Warszawie i wszystkie księgarnie tak krajowe jak zagraniczne, przyjmują prenumeratę na dzieło we trzech tomach: *Powieści historyczne polskie Stanisława Jaszowskiego.* Następujące powieści zawarte będą w tem dziele: *I. Elżbieta, Księżniczka Ostrogska. II. Udolf i Elmina. III. Wąs, kotlarczyk lwowski. IV. Albert Bobowski. V. Stanisław z Kunowéj i Anna Księżniczka Oświecimska. VI. Bojan na dworze Księcia Leona. VII. Konfederat. VIII. Jaksa z Miechowa, Książę Serbii. IX. Felicyja Stadnicka. X. Szwedzi we Lwowie. XI. Działyńska. XII. Leona Potocka..* — Numer VII. i XII. wierszami.

Prenumerata na całe dzieło, złożone najmniej ze trzydziestu arkuszy drobnego, ile możności, ekonomicznego druku, kosztuje trzy ZR. w mon. konw. Wyjdzie ono ozdobnie i jak będzie można najprędzéj. Tom pierwszy w końcu Stycznia roku 1829 prassę opuści. Tom drugi wyjdzie w Marcu roku tegoż; trzeci i ostatni w Czerwcu t. r. Po skończeniu prenumeraty, która zamknie się zaraz po wyjściu tomu drugiego, dzieło całe sprzedawane będzie po 4 ZR. w m. k.

Ponieważ tomik czwarty *Zabawek rymotwórczych* tegoż autora, ogłoszony roku 1826 dotąd wyjść nie mógł, z powodu rozmaitych okoliczności, przeto Ci szanowni Prenumeratorowie, co mają nań bilety i są zapisani w wykazie Prenumeratorów, zgłosiwszy się do księgarni Pana Pfaffa, lub do samego autora, dostaną bilet na *Powieści* w zmniejszonéj cenie prenumeraty, to jest za dwa ZR. w m. k.; gdyby zaś pieniądze, należące się im za tomik czwarty odebrać chcieli, mają się zgłosić do samego autora, mieszkającego w ulicy Szérokiéj pod Nrem 9 w oficynach na dole. O przypadkowéj zmianie pomieszkania jego, Publiczność przez Gazety i przez wyżrzeczoną księgarnią P. Pfaffa uwiadomioną zostanie. —

Prezerwatywa dla owiec w czasie panującéj ospy.

Następujący środek do tego, poleca radca leśny Haugwitz. Zetrzéć na proszek i zmięszać: korzenia ziela *świętojańskiego* (hypericum perforatum) łutów dwa i pół; korzenia ziela zwanego *dziewięcsił bezpręłowy*, albo *zenszek pryjemny* (carlina acanlis) półtrzecia łuta; ziela *dyjakiew ugryziona*, czyli *świerzbnica* (scabiosa succisa) półtora łuta; *szaréj siarki* 8 łutów; *assafedyty* jednę drachmę; *kamfory* pół drachmy; *czarnego kminku* półtora łuta. Wszystko mięsza się z solą, i owcom daje dwa lub 3 razy codziennie, szczególniéj wtenczas, kiedy w sąsiedztwie ospa panuje. Podana tu ilość wyrachowana jest na 800 sztuk owiec.

Nowe doświadczenia z alkoholem.

Pan Hensmans, autor pisma o alkoholu, uwieńczonego przez król. Akademiją bruxelską, wspiérając się na licznych doświadczeniach, przyszedł do wniosku: że alkohol jest zawsze takiż sam, z jakichkolwiek otrzymujemy go substancyj; że trudność w rektyfikowaniu tego rozcieku pochodzi z zawartéj w nim substancyi tłustéj albo odrobiny eteru octowego, i że te substancyje sprawują różność smaku i zapachu. Kiedy tłusta substancyja sama tylko znajduje się, można ją w części oddzielić za pomocą kilku destyllacyj; lecz użycie tego sposobu celem odłączenia eteru jest nieskuteczne: w każdym z resztą przypadku, do alkoholu rektyfikować się mającego, przydać należy odrobinę gryzących alkalików, sody albo potażu; ponieważ alkali łagodne skutecznie nie działa. Rezultata te zdają się być ważne dla destyllatorów wódki z kartofli, syropu i t. d.

Sposób doświadczony na wygubienie pluskiew.

Wziąść zielonych mięsistych liści konopnych, utłuc je mocno, sok wycisnąć i zmięszać z krwią wolą lub krowią. Mięszaniną tą szczeliny i miejsca, gdzie się tylko pluskwy trzymają, posmarować. Od czego one tak szybko giną, iż za kilka dni żadnéj nie będzie. To jest najlepsza w tym sposobie, że w kilka lat żadna pluskwa widzieć się nie da w tych miejscach, gdzie powyżéj opisaną mięszaniną było smarowano. —

Redaktor, Mikołaj Michalewicz. — Drukiem Piotra Pillera.